

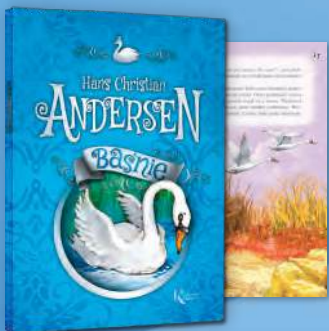
Janusz Korczak

# KRÓL MACIUS PIERWSZY



Kolorowa  
Klasyka

# Poznaj inne części serii Kolorowa Klasyka!



 Kolorowa  
Klasyka



Janusz Korczak

# KRÓL MACIUSZ PIERWSZY



ilustracje:  
Aleksandra Szpunar

Janusz Korczak

# KRÓL MACIUSZ PIERWSZY

Redakcja i korekta:  
Agnieszka Antosiewicz  
Maria Zagnińska

Ilustracje:  
Aleksandra Szpunar

ISBN 978-83-7517-858-6

© Copyright for this Edition by Wydawnictwo GREG® Sp. z o.o.  
2024

Wydawnictwo GREG®  
ul. Klasztorna 2B  
31-979 Kraków  
tel. 12 680 15 50  
www.greg.pl

Księgarnia internetowa: [www.greg.pl](http://www.greg.pl)

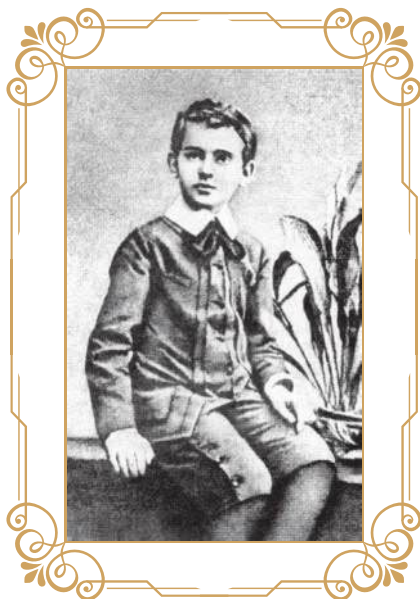
Znak firmowy GREG® zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.  
Wszystkie prawa zastrzeżone.

Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana  
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG®.

Okładka:  
Aleksandra Zimoch

Skład i łamanie:  
Pracownia Register





Więc kiedy byłem taki, jak na tej fotografii, sam chciałem zrobić wszystko, co tu napisane. A potem zapomniałem i teraz jestem stary. I już nie mam ani czasu, ani sił, żeby wojny prowadzić i do ludożerców jeździć. A fotografię taką dałem, bo ważne jest, kiedy naprawdę chciałem być królem, a nie – kiedy o królu Maciusiu piszę. I myślę, że lepiej dawać fotografie królów, podróżników i pisarzy, kiedy nie byli jeszcze dorośli i starzy, bo tak to się zdaje, że oni od razu byli mądrzy i nigdy nie byli mali. I dzieci myślą, że nie mogą być ministrami, podróżnikami i pisarzami, a to nieprawda.

Dorośli wcale nie powinni czytać mojej powieści, bo są w niej rozdziały niestosowne, więc nie rozumieją i będą się wyśmiewali. Ale jak chcą koniecznie, niech spróbują. Przecież dorosłym nie można zabronić, bo nie posłuchają – i co im kto zrobi?

Janusz Korczak



A to tak było...

Doktor powiedział, że jeżeli król w trzy dni nie wyzdrowieje, będzie bardzo źle.

Doktor tak powiedział:

– Król jest ciężko chory i jeżeli w trzy dni nie wyzdrowieje, to będzie źle.

Wszyscy się bardzo zmartwili, a najstarszy minister włożył okulary i zapytał się:

– Więc co się stanie, jeżeli król nie wyzdrowieje?

Doktor nie chciał wyraźnie powiedzieć, ale wszyscy zrozumieli, że król umrze.

Najstarszy minister bardzo się zmartwił i wezwał ministrów na naradę.

Zebrał się ministrowie w wielkiej sali, zasiedli na wygodnych fotelach przy długim stole. Przed każdym ministrem leżał na stole arkusz papieru i dwa ołówki: jeden ołówek zwyczajny, a drugi z jednej strony niebieski, z drugiej strony – czerwony. A przed najstarszym ministrem stał jeszcze dzwonek.

Drzwi ministrowie zamknęli na klucz, żeby nikt nie przeszkadzał; zapalili lampy elektryczne – i nic nie mówili.

Potem najstarszy minister zadzwonił tym dzwonkiem i powiedział:

– Teraz będziemy radzić, co robić. Bo król jest chory i nie może rządzić.

– Ja myślę – powiedział minister wojny – że trzeba zawołać doktora. Niech powie wyraźnie, czy może króla wyleczyć, czy nie.

Ministra wojny bardzo się bali wszyscy ministrowie, bo zawsze nosił szablę i rewolwer, więc go się słuchali.

– Dobrze, zawołajmy doktora – powiedzieli ministrowie.

Zaraz posłali po doktora, ale doktor nie mógł przyjść, bo akurat stawał królowi dwadzieścia cztery bańki.



– Trudno, musimy poczekać – powiedział najstarszy minister – a tymczasem powiedzcie, co zrobimy, jeżeli król umrze.

– Ja wiem – powiedział minister sprawiedliwości. – Według prawa, po śmierci króla wstępuje na tron i rządzi najstarszy syn króla. Dlatego też nazywają go następcą tronu. Jeżeli król umrze, na tronie zasiądzie jego najstarszy syn.

– Kiedy król ma tylko jednego syna.

– Więcej nie potrzeba.

– No tak, ale syn królewski to jest mały Maciuś. Jakże on może być królem? Maciuś nawet pisać jeszcze nie umie.

– To trudno – odpowiedział minister sprawiedliwości. – W naszym państwie jeszcze takiego wypadku nie było, ale w Hiszpanii, w Belgii i w innych jeszcze państwach zdarzało się, że król umierał i zostawiał małego synka. I to małe dziecko musiało być królem.

– Tak, tak – powiedział minister poczty i telegrafu – ja widziałem nawet marki pocztowe z fotografią takiego małego króla.

– Ale, szanowni panowie – powiedział minister oświaty – to niemożliwe przecież, żeby król nie umiał pisać ani rachować, żeby nie umiał geografii ani gramatyki.

– I ja tak myślę – powiedział minister finansów. – Jakże król będzie mógł robić rachunki, jak będzie mógł rozkazywać, ile trzeba wydrukować nowych pieniędzy, jeżeli nie umie tabliczki mnożenia?

– Najgorsze, moi panowie – powiedział minister wojny – że takiego małego króla nikt się nie będzie bał. Jak on sobie poradzi z żołnierzami i generałami?

– Ja myślę – powiedział minister spraw wewnętrznych – że takiego małego króla nie tylko żołnierze, ale nikt nie będzie się bał. Będziemy mieli ciągle strajki i bunty. Za nic nie mogę ręczyć, jeżeli Maciusia zrobicie królem.

– Ja nic nie wiem, co będzie – powiedział cały czerwony ze złości minister sprawiedliwości. – Wiem jedno: prawo każe, żeby po śmierci króla zasiadł na tronie jego syn.

– Ależ Maciuś jest za mały! – krzyknęli wszyscy ministrowie.



I na pewno wynikłaby okropna kłótnia, ale w tej chwili otworzyły się drzwi – i wszedł na salę ambasador zagraniczny<sup>1</sup>.

Dziwne się może wyda, że ambasador zagraniczny wszedł na posiedzenie ministrów, kiedy drzwi były zamknięte na klucz. Więc muszę powiedzieć, że kiedy poszli zawołać doktora, zapomnieli zamknąć drzwi. Niektórzy nawet mówili później, że to była zdrada, że minister sprawiedliwości naumyślnie zostawił drzwi otwarte, bo wiedział, że ma przyjść ambasador.

– Dobry wieczór! – powiedział ambasador. – Przychodzę tu w imieniu mego króla i żądam, żeby królem został Maciuś Pierwszy, a jak nie chcecie, to będzie wojna.

Prezes ministrów (najstarszy minister) bardzo się przestraszył, ale udawał, że go to wcale nie obchodzi, napisał na arkuszu papieru niebieskim ołówkiem:

*Dobrze, niech będzie wojna.*

– i podał ten papier zagranicznemu ambasadorowi. Ten wziął papier, ukłonił się i powiedział:

– Dobrze, napiszę o tym mojemu rządowi.

W tej chwili wszedł na salę doktor i wszyscy ministrowie zaczęli go prosić, żeby uratował króla, bo może być wojna i nieszczęście, jeżeli król umrze.

– Ja już królowi dałem wszystkie lekarstwa, które znam. Postawiłem bańki i nic więcej nie mogę zrobić. Ale można zawołać jeszcze innych doktorów.

Ministrowie posłuchali rady, wezwali sławnych doktorów na naradę, jak uratować króla. Wysłali na miasto wszystkie królewskie samochody, a sami tymczasem poprosili królewskiego kucharza o kolację, bo byli bardzo głodni, bo nie wiedzieli, że narada będzie taka długa – i nawet nie jedli obiadu w domu.

---

<sup>1</sup> *ambasador* – przedstawiciel państwa (króla) w obcym kraju; ambasador powinien utrzymywać w imieniu swojego państwa dobre stosunki z rządem państwa, w którym oficjalnie przebywa.

– Dobrze – powiedział Maciuś – niech pan zaczeka, aż załatwię dzieci, bo to są ich godziny, a potem rozmówię się z panem.

– A czy wasza królewska mość pozwoli mi zostać w sali tronowej? Będę spokojnie stał i nie będę przeszkadzał. A jutro napiszę do gazet, jak odbywa się audiencja u króla, bo to będzie bardzo ciekawe dla tych, którzy czytają gazety.

Maciuś kazał dać dziennikarzowi krzesło i on przez cały czas coś zapisywał do swego kajetu.

– No, proszę mówić – powiedział Maciuś, kiedy już ostatni chłopiec wyszedł z sali tronowej.

– Królu – zaczął dziennikarz – nie będę wiele czasu zajmował. Powiem krótko.

Ale pomimo tej zapowiedzi dziennikarz mówił bardzo długo i ciekawie. Maciuś słuchał uważnie, wreszcie przerwał:

– Widzę, że istotnie sprawa jest ważna. Więc, proszę, niech pan zje ze mną kolację, a potem pójdziemy do gabinetu i pan dokończy.

Do godziny jedenastej wieczorem mówił dziennikarz, a Maciuś chodził z założonymi w tył rękami po gabinecie i uważnie słuchał. Maciuś po raz pierwszy widział takiego człowieka, który pisze gazety i – musiał przyznać, że jest to mądry człowiek i chociaż dorosły, zupełnie niepodobny do żadnego ministra.

– Czy pan pisze, czy rysuje także?

– Nie, w każdej redakcji gazety jest ktoś, który pisze, a inni znowu rysują. Gdyby wasza królewska mość chciał jutro odwiedzić naszą gazetę, bylibyśmy bardzo szczęśliwi.

Maciuś dawno już nie wyjeżdżał z pałacu, więc chętnie skorzystał z zaproszenia i zaraz nazajutrz pojechał samochodem do tej gazety.

Był to duży dom, przystrojony na przyjęcie Maciusia flagami, dywanami i kwiatami. Na parterze były ogromne maszyny, które drukowały gazety. Wyżej był kantor, skąd gazetę wysyłali na pocztę i sprzedawali. Osobno był jakby sklep, gdzie przyjmowano ogłoszenia i zapłatę. Jeszcze wyżej była redakcja, gdzie przy stołach siedzieli panowie, którzy pisali to, co zaraz na dole drukowali. Tu przynoszą telegramy z całego świata, tu telefon dzwoni, tu biegają zasmoleni chłopcy i niosą zapisany papier do drukarni, tu piszą, tu rysują, tam maszyna dudni. Zupełnie jak na wojnie podczas ataku.





Nie zdążył jeszcze Maciuś zjeść śniadania, kiedy już przyszedł dziennikarz.

– Chciałbym pierwszy przynieść waszej królewskiej mości dzisiejszą gazetę. Myślę, że wasza królewska mość będzie zadowolony.

– A co tam jest nowego?

– Proszę przeczytać.

Na pierwszej stronie był rysunek taki: Maciuś siedzi na tronie, a tu tysiące dzieci z bukietami klęczy przed tronem. Pod rysunkiem był wiersz, który Maciusia tak sławił, że nazywał go największym królem od stworzenia świata i największym reformatorem. Nazywał go synem słońca i bratem bogów.

Maciusiowi nie podobał się ani rysunek, ani wiersz, ale nie chciał powiedzieć, bo widział, że dziennikarz taki jest dumny. Na drugiej stronie była fotografia Felka i artykuł: „Pierwszy na świecie minister-dziecko”.

I znów chwalono Felka, że taki mądry, dzielny, że jak Maciuś zwyciężył dorosłych królów, tak Felek zwycięży dorosłych ministrów.

*Dorośli nie umieją rządzić – było tam napisane. – Bo oni latać nie umieją ani im się nie chce. Bo są starzy i kości ich bolą.*

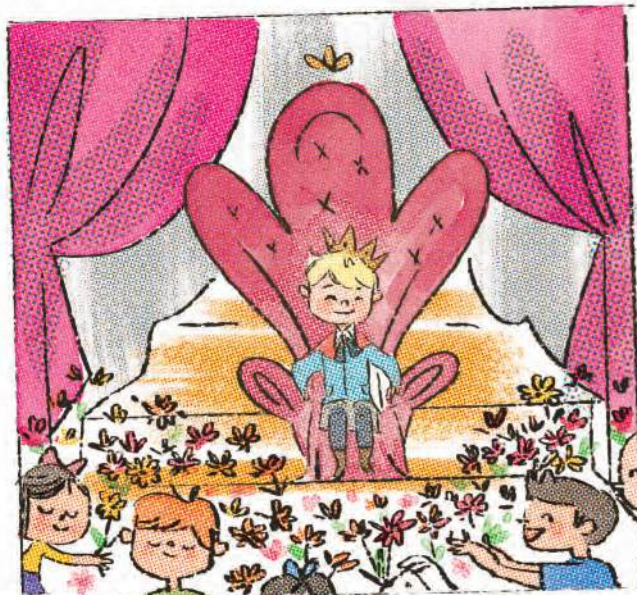
I tak na całej stronie.

I to się nie bardzo Maciusiowi podobało, bo po co się chwalić, kiedy jeszcze nie wiadomo, jak będzie. I na starych też nieładnie tak znów napadać. Od czasu, jak Maciuś naprawdę zaczął rządzić, żył z ministrami w zgodzie, chętnie słuchał ich rad i wiele się od nich nauczył.

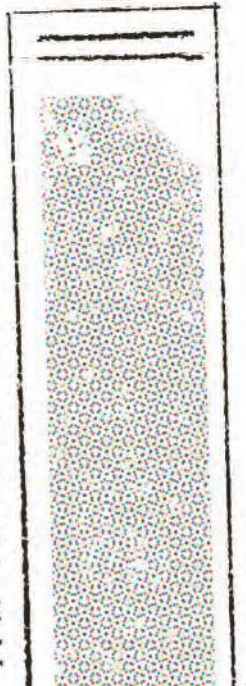
Ale dalej w gazecie była najciekawsza wiadomość:

*Pożar królewskich lasów.*

## Król Maciuś I - Największy reformator

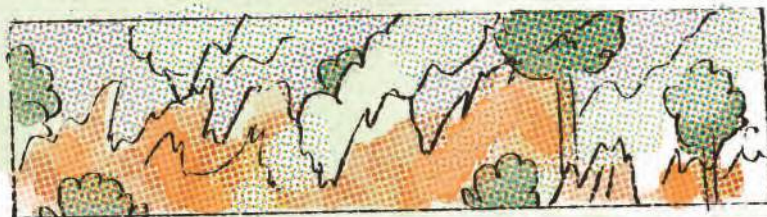


Horizontal lines representing text in a column.



### Pożar lasów

Horizontal lines representing text in a row.



Horizontal lines representing text in a column.



Horizontal lines representing text in a column.



– Oto jest świadek – mówi sędzia.

– Tak – mówi dziennikarz – ja mogę zaświadczyć, że Maciuś chciał zostać królem dzieci całego świata.

– Czy to prawda? – pyta się sędzia.

– Prawda – odpowiedział Maciuś. – Ja chciałem tego. Ja byłbym to zrobił na pewno. Ale podpis na odezwie jest sfałszowany. Ten szpieg sfałszował mój podpis. Ale prawdą jest, że chcę być królem dzieci.

Sędziowie zaczęli oglądać podpis Maciusia, kiwali głowami, że nie mogą poznać, udawali, że nie wiedzą.

Ale teraz było już wszystko jedno. Bo Maciuś sam przecież się przyznał.

Długo mówił oskarżyciel.

– Trzeba koniecznie zabić Maciusia, bo inaczej ani porządku, ani spokoju nie będzie.

– Czy Maciuś chce, żeby teraz ktoś mówił w jego obronie?

Żadnej odpowiedzi.

– Czy wasza królewska mość życzy sobie, aby ktoś zabrał głos w jego obronie? – powtórzył przewodniczący.

– To niepotrzebne zupełnie – odpowiedział Maciuś. – Godzina jest późna, szkoda czasu: lepiej się spać położyć.

Maciuś powiedział to wesołym głosem. Nic nie dał po sobie poznać, co się w jego duszy dzieje. Postanowił być dumny do końca.

Sędziowie wyszli, niby się tam w drugim pokoju naradzali – wrócili z wyrokiem.

– Rozstrzelać.

– Proszę podpisać – rzekł przewodniczący.

Żadnej odpowiedzi.

– Proszę waszą królewską mość o podpis, że sąd odbył się podług prawa.

Maciuś podpisał.

Wtedy jeden z tych panów we frakach i rękawiczkach rzucił się nagle na ziemię, objął nogi Maciusia i płacząc wołał:

– Królu ukochany, przebac mi moją podłą zdradę! Teraz dopiero widzę, cośmy zrobili. I wiem, że gdyby nie nasze nikczemne tchórzostwo, nie oni, ale ty sądziłbyś, jako zwycięzca.

Z trudem oderwali go żołnierze od króla. Cóż z tego: żal był spóźniony.

– Dobrej nocy wam życzę, panowie sędziowie – powiedział Maciuś i po królewsku poważnie i spokojnie wyszedł z sali.

Dwudziestu żołnierzy z gołymi szablami prowadziło go przez korytarz i podwórze do celi.

Położył się zaraz na swym sienniku na ziemi i udawał, że śpi.

Przyszedł ksiądz, ale żal mu było budzić śpiącego. Pomodlił się, zmówił zwykły pacierz za skazanym na śmierć i wyszedł.

Maciuś udawał, że śpi, a o czym myślał i co czuł tej nocy, jego było tajemnicą.



Prowadzą Maciusia.

Idzie środkiem ulicy w swych złotych kajdanach. Ulice obstawione wojskiem. A za kordonem wojska – mieszkańcy stolicy.

Dzień był piękny. Słońce świeciło. Wszyscy wyszli na ulicę, aby po raz ostatni spojrzeć na swego króla. Wielu miało łzy w oczach. Ale Maciuś tych łez nie widział. Byłoby mu lżej iść na miejsce kaźni.

Ci, którzy kochali Maciusia, milczeli, bo się bali wyrazić mu głośno wobec wroga swoją miłość i szacunek. Zresztą, co mieli wołać? Przyzwyczajali się krzyczeć: „Wiwat – niech żyje!”. Ale jakże teraz mieli wołać, kiedy król idzie na śmierć skazany?

Za to krzyczeli – i to głośno – różni pijacy i włóczęgi, którym młody król umyślnie kazał wydać wódkę i wino z królewskiej piwnicy Maciusia:

– Ooo, król idzie, królik! O, jaki malutki! Płaczesz, króliku Maciusiu? Chodź, nosek ci utrzymy.

Maciuś wysoko podniósł głowę, żeby wszyscy widzieli, że oczy ma suche, tylko brwi zmarszczył. A patrzy na niebo, na słońce.



Nie słyszy nawet, nie widzi, co wkoło się dzieje. Inne pytania głowę jego zaprzatają.

Co stało się z Klu-Klu? Gdzie Felek? Dlaczego smutny król go zdradził? Co stanie się z jego państwem? Czy zobaczy się z ojcem i matką, gdy kula pozbawi go życia?

Tak przeszedł całe miasto, tak stanął pod słupem na placu przed wykopanym dołem. I tak blade i spokojny stał, gdy pluton żołnierzy nabijał karabiny i mierzył w niego.

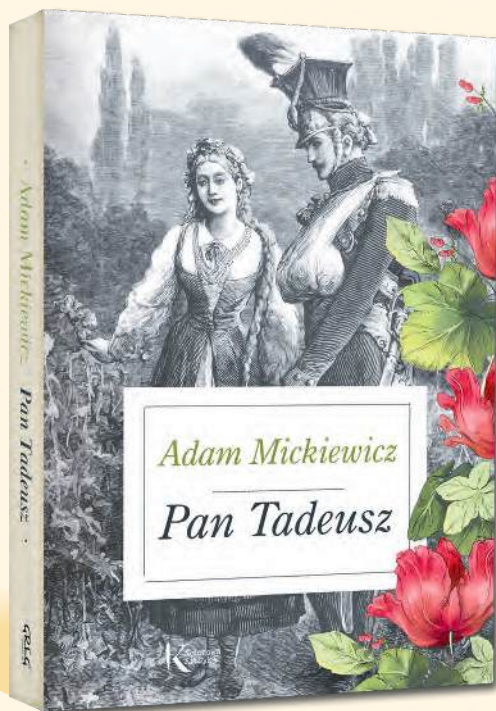
I tak samo spokojnie w ostatniej chwili wysłuchał aktu ułaskawienia:

– Zamiast rozstrzelania – zesłanie na bezludną wyspę.

Zajechał samochód i zabrał Maciusia z powrotem do więzienia: za tydzień go wywozą na bezludną wyspę.

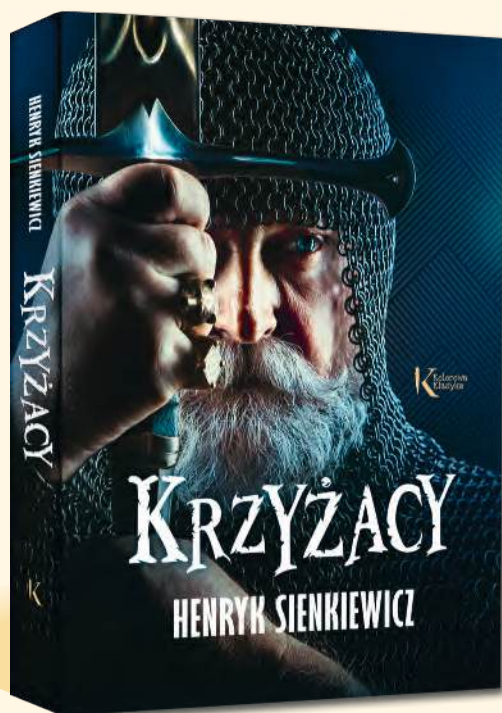






Wyjątkowa edycja epopei narodowej *Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza została wzbogacona o niepowtarzalne ilustracje Michała Elwiro Andriollego z 1882 roku. Te oddające ducha epoki ilustracje doskonale prezentują sielankowy czar Soplicowskiego dworku, ukazując niezapomnianych bohaterów i wspaniałą przyrodę litewskich borów. Adam Mickiewicz przedstawił w *Panu Tadeuszu* zmierzch Polski szlacheckiej. Bohaterów swoich zaprezentował z sympatią, ukazując polskie tradycje i zwyczaje, piękno ojczystej przyrody.

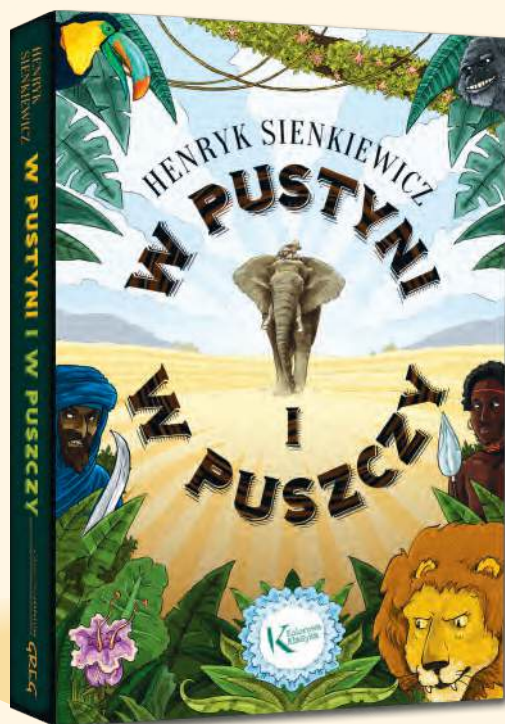
Wydanie zostało opracowane graficznie przez Paulinę Wyrł – mistrynię, kolorowe ornamenty roślinne wspaniale uzupełniają i ozdabiają wydanie. Szlachetny papier i estetyczna oprawa sprawiają, że książka jest trwała i wspaniale się prezentuje. Serdecznie polecamy!



*Krzyżacy* Henryka Sienkiewicza to jedna z najbardziej znanych polskich powieści historycznych. Przedstawiamy przepiękne wydanie w znanej serii Kolorowa Klasyka – z ilustracjami Stanisława Kaczora-Batowskiego z początku XX w., w nawiązującej do średniowiecznej tradycji stylistyce.

Konflikt polsko-krzyżacki był jednym z ważniejszych konfliktów średniowiecznej Europy. Na jego tle rozgrywa się dramatyczna historia młodego rycerza, Zbyszka z Bogdańca, i dwóch bliskich jego sercu dziewcząt – Danusi Jurandówny i Jagienki ze Zgorzelic. Czy ciężko doświadczony przez nieszczęścia rycerz odnajdzie szczęście? Nim tak się stanie, na jego drodze nie zabraknie niebezpieczeństw i wrogów, którzy nie zawahają się przed niczym. Pasjonująca akcja powieści sprawia, że nie sposób oderwać się od lektury!

Wydanie w twardej oprawie jest szczególnie trwałe, estetyczne i może stanowić ozdobę każdej biblioteczki. Gorąco polecamy!

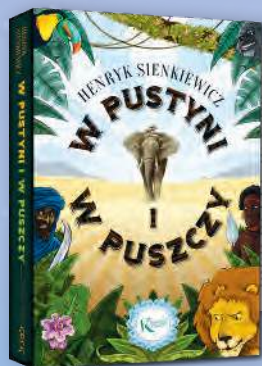


Poznaj zapierające dech w piersiach przygody Stasia i Nel – bohaterów kochanych przez pokolenia Polaków. Czternastoletni chłopiec i ośmioletnia dziewczynka uciekają z rąk porywaczy i szukają drogi do domu pośród groźnej afrykańskiej przyrody – niesprzyjającego klimatu, dzikich zwierząt, nie zawsze przyjaźnie nastawionych tubylców, groźnych dla życia chorób i wszelkich innych niebezpieczeństw. Czy wyjdą z tego cało i jakim sposobem? Jeżeli chcecie się dowiedzieć, jak kończy się ta historia, zapraszamy do lektury!

Teraz *W pustyni i w puszczy* Henryka Sienkiewicza w nowej edycji, z przepięknymi rysunkami utalentowanego ilustratora Mikołaja Kamlera, które jak żadne inne oddają atmosferę utworu i groźne piękno Afryki. Estetyczna i trwała oprawa sprawia, że książka doskonale się prezentuje. Polecamy!

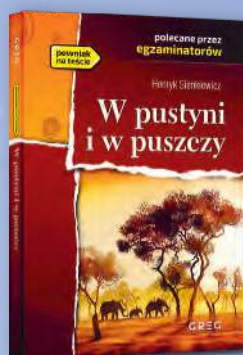
# Czytaj z zachwytem – ucz się błyskawicznie

Kolorowa  
Klasyka



W PUSTYNI I W PUSZCZY  
Henryk Sienkiewicz

Wydania lekturowe  
z opracowaniem



W PUSTYNI I W PUSZCZY  
Henryk Sienkiewicz

- > czytaj w kolorze
- > piękne wydania z kolorowymi ilustracjami
- > najlepsi graficy i ilustratorzy
- > niepowtarzalny styl, najwyższa estetyka

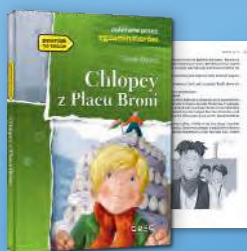
- > ucz się na piątkę
- > opracowania polecane przez nauczycieli
- > wiadomości potrzebne na lekcjach i sprawdzianach
- > szeroki wybór lektur dla szkoły podstawowej i liceum



PAN TADEUSZ  
Adam Mickiewicz



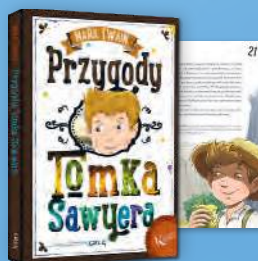
TAJEMNICZY OGRÓD  
Frances Hodgson  
Burnett



CHŁOPCY  
Z PLACU BRONI  
Ferenc Molnár



ANIA Z ZIELENEGO  
WZGÓRZA  
Lucy Maud Montgomery



PRZYGODY  
TOMKA SAWYERA  
Mark Twain



CUDOWNA PODRÓŻ  
Selma Lagerlöf



AKADEMIA PANA KLEKSA  
Jan Brzechwa



MITOLOGIA  
Greków i Rzymian  
Barbara Ludwiczak

Inni wydawcy zgadują, czego trzeba się nauczyć — **na teście** my wiemy, o co zapytają nauczyciele!

Pełnej oferty szukaj w najlepszych księgarniach i na [www.greg.pl](http://www.greg.pl)!

A gdyby tak królem został mały chłopiec,  
który pozwoliłby dzieciom cały czas się bawić  
i sprawiał, żeby każde dziecko  
miało to, o czym marzy?

Do tego kupowałby dziewczynkom lalki, rozdawał czekoladę,

piłki i łyżwy? Zbudował dzieciom domki letniskowe,  
a nawet wielkie zoo pełne egzotycznych zwierząt?

Przyznajcie, że taki kraj byłby rajem dla wszystkich dzieci!

Czy reformy Maciusia przyniosą korzyści dla kraju?

Jak mały król poradzi sobie na wojnie?

Zapraszamy do państwa Króla Maciusia, który musi radzić sobie  
ze światem dorosłych, choć sam jest jeszcze małym chłopcem.

Ta zabawna historia niesie ze sobą wiele  
pouczających prawd, które przydadzą się  
nie tylko dzieciom!

W serii **Kolorowa Klasyka** polecamy także:



 Kolorowa  
Klasyka

ul. Klasztorna 2B ■ 31-979 Kraków

[www.greg.pl](http://www.greg.pl)

ISBN 978-83-7517-858-6



9 788375 178586